

Choć przed tym meczem mogliśmy mieć spore powody do zaniepokojenia, dziś kibice Romy mogą się tylko cieszyć. Na Stadio Olimpico Giallorossi pokonali aktualnych mistrzów Włoch Juventus 1-0! Oto jak o tym spotkaniu mówił trener i zawodnicy Romy.

ANDREAZZOLI dla Roma Channel

Pierwsza satysfakcja

A: To naprawdę piękne. Na takim stadionie! Nie wiem, ile razy byłem na Olimpico z drużyną. Może 200. Ale gra na oczach 50 000 widzów to coś niesamowitego. Może nie widać, jak wielką pracę wykonuje klub, ale ja jestem w środku i zdaję sobie sprawę z różnych projektów, które są realizowane. Ja jestem maniakiem i mam duże wymagania w stosunku do swoich współpracowników i piłkarzy. Obawiam się, że mogę obciążać ich zbyt dużą odpowiedzialnością. Dziś wieczorem jednak jesteśmy zadowoleni. Zagraliśmy taki mecz, jak chcieliśmy. Weszliśmy w symbiozę z naszą publicznością, która jest wspaniała. Na początku ryzykowaliśmy, stawiając otwarcie czoła rywalom. Powiedziałem chłopakom, że musimy walczyć na oczach naszych fanów. Oni w nas wierzą i każdy z nas powinien zrobić coś więcej. Jesteśmy im to winni. Istniało ryzyko protestów fanów, ale ja byłem pewny, że tak się nie stanie. Curva Sud nigdy nie zdradziła Romy. Kibic potrzebuje widzieć, że pod koszulką kryje się serce. Po meczu z Arsenalem 4 czy 5 tysięcy ludzi świętowało pomimo porażki z Arsenalem i odpadnięcia z LM. To jest prawdziwe serce kibiców. To także moje serce. Niestety, nie widziałem pokazu, ale nacieszę się nim w przyszłości. Chciałem podkreślić jedną rzecz – ten pomysł podsunął mi kibic z Curva Sud. To jego zasługa. Słuchamy sugestii wszystkich. Osiągnęliśmy dziś ten wynik, ponieważ on się włączył w naszą pracę przez swojego sms-a. Ten kibic...

Dużo wymagał Pan dzisiaj od piłkarzy pod względem równowagi. Styl gry w pierwszej połowie był ustalony czy raczej był efektem momentu?

A: Nie chciałem, żeby koncentrować się tylko na wyprowadzaniu piłki, a tymczasem moi piłkarze od razu rwali się do przodu i zużywali dużo siły. Potrzeba było więcej równowagi. W pierwszej połowie wyszliśmy za szybko. W drugiej poszło lepiej. Także przy kiksach byliśmy bardziej uważni. Wyszliśmy na boisko dobrze i zrobiliśmy kontrę. W pierwszej połowie popełniliśmy zbyt dużo błędów taktycznych, na które w Serie A nie można sobie pozwolić. W pierwszej połowie nie atakowaliśmy z głębi pola. W drugiej połowie więcej. Dobrze nam szło na boku. Moi piłkarze pokazali tu, że chcą walczyć z rywalem. Udało nam się także uzyskać pozytywny wynik.

Totti. Po голу został uściskany przez wszystkich. Kilka słów o Francesco?

A: To mój przyjaciel i złoty chłopak. Cenię go bardzo jako piłkarza. Co mogę innego powiedzieć? Jako człowiek jest zawsze dyspozycyjny i gotowy. Prawienie mu komplementów to prawdziwa przyjemność, ponieważ na nie zasługuje. Nigdy nie nadużywa swojej pozycji. Czasem zachęcam go, żeby zrobił jeszcze więcej. Wszyscy znamy jego charakter. Szkoda, że powoli zaczyna się starzeć. To wielka szkoda dla całej piłki.

MARQUINHO dla Mediaset

Mecz przełomowy?

M: Drużyna zagrała dziś bardzo dobrze, szczególnie w drugiej połowie. Wielka wygrana przeciw najmocniejszej włoskiej drużynie. Zawsze musimy tak grać.

Ważna była zmiana ustawienia?

M: Graliśmy inaczej, ale najważniejsza była dziś wola walki i pragnienie wygranej.

ANDREAZZOLI na konferencji prasowej

Widać było więcej sprytu boiskowego. To dlatego Roma wygrała?

A: Jeśli grasz z Juve i brakuje ci boiskowego sprytu, to trudno jest zrobić wynik. My dziś to pokazaliśmy. Udało nam się uzyskać wynik, na który liczyliśmy. To dla nas wielka satysfakcja, szczególnie że to efekt gorącego wsparcia naszych fanów w czasie rozgrzewki. Byliśmy pewni, że stadion zareaguje właśnie w taki sposób. Tak było zawsze przez całe lata.

Dziś wieczorem, przed meczem, czuł Pan coś szczególnego w powietrzu?

A: Wynik na pewno na wpływ na atmosferę. Moja analiza z ubiegłej niedzieli była odmienna od krytyki, jaka spadła na drużynę. Dobry mecz zagraliśmy już w ubiegłą niedzielę. Nie tak dobry, jak dziś, ale i wtedy dobrze radziliśmy sobie z Sampą. Mogliśmy prowadzić nawet 3-0, a potem straciliśmy bramkę przy pierwszej okazji. Inne padły z piłek nieaktywnych. Drużyna zachowała równowagę także w ubiegłym tygodniu, ale na pewno nie tak, jak udało jej się to dziś.

Roma miała wiele okazji bramkowych także dzisiaj. Nie obawiał się Pan kolejnej wpadki?

A: Oczywiście, że tak. Ale w głębi serca wiedziałem, że zasłużyliśmy na ten wynik.

Upragnione zwycięstwo. Mielście dziś ochotę na wspólne świętowanie, skoro kilka dni temu były bolesne ataki? Czy jest dziś powód do świętowania?

A: Dobrze, że o tym mówisz. Jeśli nie będziemy dalej szli tą złą drogą, która skomplikowała się w ciągu tych dziesięciu dni, jeśli będziemy grać równo i zapewnimy ciągłość wyników, to pokażemy, że zasługujemy na lepszą pozycję. Jestem jednak dobrej myśli. Dziś wieczorem musimy świętować, jak to właśnie robiliśmy. Przeciwnik jest godny szacunku. Ale na tym musimy budować.

Po bólu porażki, radość z wygranej. Co poprawiliście pod względem taktyki?

A: Pracowaliśmy nad grą defensywną. Spisaliśmy się dziś dobrze. Z zewnątrz jest łatwiej analizować akcje rywali, ale zachowanie równowagi w momentach, kiedy myśli się o posiadaniu piłki, dziś było podstawą naszego sukcesu. Nigdy nie byliśmy tak naprawdę w położeniu, w którym narażaliśmy się na cios. Dlatego można było odnieść wrażenie, że Juventus zagrał nieco poniżej swoich możliwości. Stało się tak

dlatego, że bardzo ich ograniczyliśmy.

Wygrana także pod względem mentalnym. Popracował Pan jak psycholog?

A: Tak, to prawda. Wykonaliśmy dużą pracę. Nie chcę przesadzać z przymiotnikami. Chłopcy zareagowali dobrze, a potem przyszło nam do głowy, żeby podejść pod trybuny i sprawdzić, czy możemy współpracować z Curva Sud. Kibice zasłużyli na prawo do podjęcia decyzji, czy chcą nas wspierać, czy nie. Ja byłem pewien, że nam pomogą. Wszyscy wiedzą, że Romie nie będzie łatwo w dalszej części sezonu. Ale na pewno będzie łatwiej, jeśli będziemy się trzymać wszyscy razem.

Piłkarze wydają się dobrze czuć z obroną złożoną z 3 graczy. To ostateczne ustawienie?

A: Nie jestem przywiązany do ustawienia. Grałem już różnymi. Jasne jest, że musisz mieć swoją tożsamość. W zeszłą niedzielę zagraliśmy 3-5-1-1 a dziś z dwoma ofensywnymi pomocnikami i wysuniętymi skrzydłowymi. Czasami ustawienie zmieniało się na 3-2-5. Taka była mentalność. Nie trzymamy się tylko jednego rozwiązania. Możemy coś zmieniać, ale pamiętając, że zawsze musimy zachować swoją tożsamość.

MARQUINHO dla Sky

M: Dziś dobrze pracowała głowa. Na boisku widać było wiele serca. Wszyscy trzymaliśmy się razem.

Twoja sytuacja jest szczególna. Byłeś bardzo blisko Gremio. Co się potem stało?

M: Piłka zmienia się szybko. Ja zawsze byłem myślami tutaj, ale kiedy nie grasz, pojawia się zawsze pokusa znalezienia drużyny, w której bardziej się przydasz i będziesz więcej grał... Ale, jak powiedziałem, sytuacja w piłce zmienia się szybko. Teraz Andreazzoli daje mi grać więcej i muszę starać się być coraz lepszy.

Co się zmienia z Andreazzolim?

M: Ustawienie, sposób gry. Ale myślę, że trener zawsze zmienia też głowę piłkarzy. Prosi nas o więcej sprytu na boisku, o coraz lepszą grę, właściwe przygotowanie i podejście do spotkania.

PJANIC dla Mediaset

Bardziej liczyła się dziś motywacja czy rozwiązania taktyczne?

P: Jestem zadowolony, jak wszyscy. Dedykujemy tę wygraną naszym fanom. To był trudny mecz przeciw najmocniejszej drużynie Serie A. Teraz nie możemy już tracić

czasu. Trzeba wygrać z Atalantą.

Kryzys już za wami?

P: My nie lubimy przegrywać. To był trudny okres, ale w ciągu tygodnia pracujemy naprawdę ciężko. Dzisiejszy wynik jest sprawiedliwy.

Pogodziliście się z kibicami?

P: Bardzo nam na nich zależy. To im dedykujemy tę wygraną. Chcieliśmy pozdrowić ich pod Curva Sud na koniec meczu.

PJANIC dla Roma Channel

Dzisiaj zagrałeś jako reżyser. Jesteś wielofunkcyjny.

P: Dobrze się czułem w tej roli. Nie jest dla mnie nowa, grałem na tej pozycji w reprezentacji. Dostałem też wiele wskazówek od trenera i wszyscy się do nich stosowaliśmy. Ciągłe dbaliśmy o równowagę. Czułem się bardzo dobrze. Dzięki kolegom z zespołu i kibiców wszystko było dziś łatwiejsze.

Ta drużyna wygrała w Interem, Milanem, Fiorentiną i Juve, ale pozycja w tabeli jest nie najlepsza...

P: Nie umiem tego wyjaśnić. Mam jednak nadzieję, że to się zmieni. Nie mamy już czasu do stracenia. Musimy odrobić straty. Jeśli będziemy grać, jak dziś, to pokonamy także inne zespoły. Drużyna powinna teraz grać coraz lepiej. W ostatnim czasie nasza wiara w siebie trochę spadła. Ale dziś graliśmy spokojniej i tak powinno być. Pokazaliśmy dziś, że potrafimy. Teraz potrzebna jest ciągłość. Musimy pracować wszyscy razem. Dziś wieczorem graliśmy z najmocniejszą drużyną Serie A. Wynik jest sprawiedliwy. Cieszymy się, bo nasi kibice na to zasłużyli.

Można zachować równowagę przy tylu piłkarzach ofensywnych w składzie?

P: Trener wielokrotnie powiedział mi i De Rossiemu, że musimy być przed obroną. Ja robię to, czego chce trener. Dziś wieczorem także napastnicy dobrze bronili. Czułem się bardzo dobrze dzięki wszystkim. Ta wygrana jest dla kibiców.

ANDREAZZOLI dla Mediaset

Dzisiaj wiele komplementów. Odzwyczailiście się od nich w ostatnim czasie?

A: Czuliśmy gorycz, bo piłkarze i klub zasługują na szacunek. Brakowało nam wyników, więc panowało rozgoryczenie, które tylko ten mecz mógł uleczyć. Bardzo cenię Juve. Teraz możemy budować w większym spokoju, żeby odzyskać wiarę w siebie. Ciężko pracowaliśmy, choć mieliśmy tylko dwa tygodnie, żeby w pośpiechu przygotować ten mecz. Jesteśmy trochę do tyłu w realizacji planu gry, jakiej bym chciał, ale dzięki pracy możemy osiągnąć dobre wyniki.

Niewielu wierzyło, że możecie nie stracić gola w meczu z Juve...

A: Zналиśmy Juve i moi chłopcy spisali się świetnie. Bardzo się przyłożyli. Grali precyzyjnie i dokładnie.

Dobrze zna Pan Rzym. Przechodzi się tu od depresji do euforii. Jak daleko może zajść drużyna?

A: Wywalczyliśmy ten wynik dzięki sercu do gry. Mamy prawo się nim teraz cieszyć. Wszyscy powinni świętować. Mamy wiele do zrobienia, ale chłopcy idą za mną. Możemy zrobić wiele.

Drużyna pod Curva Sud. Skąd wziął się taki pomysł?

A: To było ryzyko, ale czuję, że wygrałem zakład. Drużyna w komplecie chciała spojrzeć w oczy kibicom, ponieważ ich potrzebowaliśmy. Byłem pewien, że moja drużyna zagra dziś z sercem.

To była zasłużona wygrana. Gratulacje! Na ile widać w grze Pana rękę? Jak duży wpływ miała dziś duma piłkarzy? A jak odbiły się protesty kibiców z tego tygodnia i fakt, że Juve nie jest w najlepszej formie?

A: Wszystko miało swój wpływ. Ale pracowaliśmy dobrze w naszej szatni. Wejście do głowy piłkarzy nie jest zawsze łatwe. Ja wierzę, że nam się to udało. Odnaleźliśmy naszą równowagę i nie daliśmy się złapać przeciwnikom na kontry.

TOTTI A ROMA CHANNEL

Tak to miało być? Spodziewałeś się, że strzelisz taką bramkę?

FT: Miałem nadzieję. To był bardzo trudny moment. Nie udawało nam się wyjść z tego tunelu. Ale dziś drużyna była naprawdę żywa. Wygraliśmy z jednym z najmocniejszych rywali na świecie. Dziś byliśmy wielkimi piłkarzami.

Opowiedz nam o swoim голу.

FT: To było instynktowne. Piłka potoczyła się do mnie i uderzyłem ją tam, gdzie nikt się nie spodziewał.

To był szczególny tydzień. Twoje słowa...

FT: Chciałem je powiedzieć w tej trudnej chwili. Myślę, że pokazaliśmy to na boisku. Może pod pewnym względem były trudne, ale jednak skuteczne.

Pokonaliście Juve, Fiorentinę i Milan. Nie masz żalu?

FT: Pokonaliśmy wiele świetnych drużyn, ale w lidze grają także słabsze. Nie udało nam się grać ciągle na tym samym poziomie, który wyznaczaliśmy sobie na początku.

Co chciałbyś powiedzieć kibicom?

FT: Po wygranej łatwo jest mówić, ale kibice Romy zawsze byli blisko nas. Dziś od początku do końca wspierali nas. Ciągłe czuliśmy, że mamy w składzie 12 zawodnika. Nigdy nie przestanę im dziękować. Oni zawsze będą z nami.

Podziękowanie pod Curva Sud?

FT: Chcieliśmy być blisko nich, a oni blisko nas. Dziś pokazaliśmy trochę więcej

charakteru.

Teraz możesz dogonić Nordahla na Olimpico.

FT: OK. W takim razie nie zagram z Atalantą. W następnym meczu, z Genoą, strzelę dwie bramki i go wyprzedzę.

Imbriani.

FT: Carmelo był i zawsze będzie wspaniałym człowiekiem. Poznałem go w reprezentacjach młodzieżowych. Współczuję jego bliskim i składam im kondolencje. Straciliśmy wielkiego człowieka, ale pamięć o nim zawsze będzie wśród nas.

TOTTI A MEDIASET

Bardzo ważny gol...

FT: Ważny gol przeciw jednej z najmocniejszych drużyn na świecie.

Trudny tydzień, ale udało wam się wygasić polemiki...

FT: Tak, to był bardzo trudny tydzień. Wiele słów i mało czynów. Ale myślę, że moje słowa dobrze zrobiły środowisku i jestem zadowolony z tego powodu. Mam nadzieję, że od dziś będzie mógł się zacząć naprawdę inny sezon.

Jakiej Romy powinniśmy się spodziewać w dalszej części sezonu?

FT: Mam nadzieję, że to będzie przełomowy mecz. To nadzieja piłkarzy i kibiców. Musimy wyjść na boisko w określonym celu, żeby grać dobrze i wpędzić w kłopoty wszystkich rywali.

TOTTI dla Sky

Dziś Roma dała z siebie wszystko. Spodziewałeś się tego?

FT: Tak, miałem taką nadzieję. Nasza pozycja w tabeli jest kiepska. Drużyna zawsze stara się dawać z siebie wszystko na boisko, grać jak najlepiej zarówno dla siebie, jak i dla kibiców. Niestety ostatnio nam się to nie udawało. Dziś pokazaliśmy charakter i pokonaliśmy wielką drużynę.

W pierwszej połowie wydawaliście się przestraszeni. W drugiej widać było za to wiele odwagi... Co się stało?

FT: To normalne, że na początku byliśmy onieśmieleni. Mieliśmy za sobą trudny okres i graliśmy dziś z wielką drużyną. W miarę jak toczył się mecz, udawało nam się konsekwentnie stawiać im czoła i uzyskać dobry wynik.

Poprosiłeś środowisko Romy o jedność. Ta wygrana może mieć dla was terapeutyczne znaczenie?

FT: W Rzymie łatwo wpaść w euforię po wygranej. Musimy się nią cieszyć, ale stąpać twardo po ziemi i skupiać się na każdym kolejnym meczu. Myślę, że także moje słowa wypowiedziane w ciągu tego tygodnia dobrze zrobiły otoczeniu.

Ostro zaatakował Pirlo...

FT: Takie faule nie są w moim stylu. Uprzedził mnie. Przykro mi bardzo, że tak się stało. Na szczęście nie stało się nic złego i mogł wrócić do gry.

Autor: kaisa